



SIERPIEŃ 2016 NR 8 /113 * MIESIĘCZNIK SOŁECTWA
KROMNÓW

Aktualności* Sprawy społeczności lokalnej* Kultura*
Historia* Przyroda* Sport* Kulinaria

Trudno uwierzyć, że to lipiec

Edward Biliński

Początek lipca był dla nas pogodowo w miarę łaskawy. Wielki finał Euro 2016 w Paryżu był spotkaniem na murawie dwóch reprezentacji : Francji i Portugalii. Dla mnie pojawił się tym samym mały dylemat związany z wyborem drużyny, której będę kibicował ponieważ kocham Francję i Portugalczków. Wybrałem tych drugich. A to dlatego, że są mniej utytułowani w piłce, ale przede wszystkim zapisali się w moim sercu po spędzonych dniach w cudownej Lizbonie jako ludzie niezwykle pogodni, serdeczni i otwarci. To dzięki tym cechom, czułem się wraz z żoną Janiną w Portugalii bardzo dobrze, otoczony ludzkim ciepłem i serdecznym, szczerym uśmiechem. A wydawałoby się, że na zachodnim krańcu Europy, tam gdzie wita niezmiennie żeglarzy latarnia Cabo da Roca powinniśmy poczuć się osamotnieni. Dlatego za tamte wspaniałe doznania dzielę swoją radość ze zwycięstwa drużyny Portugalii. Dodatkowo traktuję ten sukces jako nagrodę, uznanie wyjątkowości Portugalczków, również w sporcie.

Zostawiam na boku wydarzenie rangi światowej, mianowicie spotkanie państw NATO w Warszawie. Co powiedział Obama, komu ktoś zapomniał podziękować, to przedmiot sporu politycznego i nic dziwnego. Natomiast zdecydowanie załamane pogody w wakacyjnym lipcu, to już smutna rzeczywistość. Wiejący silny wiatr, niska

temperatura powietrza i niskie ciśnienie, gwałtowne burze, deszcze i gradobicie zdecydowanie nas niepokoiły. Ulewne deszcze odwiedziły również nasze gniazdo – Kromnów. Rolnikom udało się na szczęście w porę zwieźć z pola skoszone wcześniej siano.

Telewizyjne wystąpienie minister edukacji pani Zalewskiej w lipcu po pierwsze zdziwiło mnie ogromnie wówczas, kiedy gość Moniki Olejnik wyraźnie zaplątała się w udzieleniu odpowiedzi na pytania kto zabił Żydów w Jedwabnej? Kto był sprawcą tak zwanego „Pogromu kieleckiego” ? Wspominam o tym żenującym bełkocie zamiast odpowiedzi z prostego powodu, jest on przykładem ludzkiego zniewolenia tak dalece posuniętego, że robi w tym przypadku z ministra idiotę. Zakłamanie zawsze źle się kończy, nawet wtedy, kiedy wynika z tępej, służalczej lojalności.

Minęły szybko lipcowe dni słyty w niczym nie przypominające upalnego lata, a już doszło do kolejnej tragedii we Francji. W Nicei, 14 lipca, w dniu narodowego święta Francji, w późnych godzinach wieczornych na słynnej promenadzie pojawiła się pędząca ciężarówka zabijając spacerujących ludzi. 84 ofiary śmiertelne ponad sto rannych. To żniwo tego szaleńczego rajdu nienawiści. Po dwóch kilometrach jazdy kierowca, młody obywatel francuski pochodzenia tunezyjskiego, został zastrzelony w starciu z policją i wojskiem francuskim. Sprawcy chodziło o wywołanie paniki i strachu w społeczeństwie ogromnie tolerancyjnym wobec żyjących obok muzułmanów.

Dwa dni później w Turcji doszło do próby zamachu stanu, dokładnie do puczu wojskowego. Próba ostatecznie nieudana skończyła się zachowaniem władzy przez prezydenta Erdogana, 265 osób zostało zabitych, ponad tysiąc rannych, najmniej sześć tysięcy ludzi zostało aresztowanych. To bilans krótkich wydarzeń. Przypomnę, że Turcja posiada bardzo silną armię, drugą po USA w NATO. Próba obalenia prezydenta w żaden sposób nie odbiła się na naszej sytuacji politycznej, ale ofiary kładą się ponurym cieniem nad państwem, które od lat usilnie zabiega o członkostwo w Unii Europejskiej. Jak dotąd widzimy początek zemsty prezydenta na wszystkich zamieszanych w próbie puczu. Masowe aresztowania przypominają mi przewrót w Chile w 1973 roku. W wyniku puczu został tam obalony prezydent Salvatore Allende. Naród chilijski został poddany wyjątkowo okrutnej weryfikacji. Czy okaże się, że Erdogan będzie równie krwawy jak gen. Augusto Pinochet? Wszystko na to wskazuje, teraz domaga się przywrócenia kary śmierci.

Minął jeden ponury lipcowy dzień i dowiadujemy się, że w miasteczku Baton Rouge na południu USA zabito trzech policjantów. Był to akt zemsty za zabicie przed kilkoma miesiącami w lokalnych zamieszkach afroamerykanina. Ten kolejny w ciągu lipca napad na policjantów może oznaczać początek poważnego buntu społecznego. Zostawmy Stany Zjednoczone, wróćmy do Europy. Czarną serią przemocy zaczął pakistański 19-latek wobec podróżujących pociągiem. Niebezpieczny nożownik został zabity przez policjanta. Tydzień później 18-latek pochodzący z Iranu, obywatel niemiecki, zaatakował ludzi w kawiarni, następnie w supermarkecie. Zabił 9 osób,

osiemnaście ran. Ostatecznie popełnił samobójstwo. Ofiary to młodzi ludzie, wśród rannych są dzieci. To wydarzenie może być wynikiem pogłębiającej się frustracji młodych ludzi obcego pochodzenia. Żyjąc w bardzo uporządkowanym kraju, wśród sytych ludzi coraz wyraźniej dostrzegają brak perspektywy na dostatnie życie. W skali Europy ludzie z Afryki czy z Azji pełnią bardzo poślednie funkcje; są zmiataczami ulic, pracują w publicznych toaletach, są tragarzami. Zatrudniani są tam gdzie jest ciężka praca i brudna. Nie mają perspektyw na awans, rozwój. Komfort życia jest dla nich do oglądania za bardzo grubym szkłem, często są przeraźliwie samotni. Stąd według mnie pojawiające się przejawy obłąkańczej desperacji. Jestem zdania, że to dopiero początek tego rodzaju zachowań i to przede wszystkim w krajach bogatych, gdzie występują ogromne kontrasty zamożności obywateli. O ŚDM napiszę we wrześniowym Kurierze.

Na sołeckim podwórku

Wydawałoby się, że bardzo szybko zostanie rozwiązany problem rzucanych beztrosko na ziemię rowerków przez dzieci przed wejściem na plac zabaw. Dzięki osobistej interwencji w tej sprawie pani Wójt Zofii Świątek, właściciel Firmy ARF w Barcinku, pan Tadeusz Zadwórny zlecił wykonanie stojaka na rowery, który miał być umieszczony przy wejściu na plac. Niestety, wobec ekspansywnej reakcji dwóch mieszkańców budynku dawnej szkoły, nie doszło do tego. Sprzeciw wobec próby zainstalowania stojaka na rowerki dla dzieci zmusił nas, członków Rady Sołeckiej w Kromnowie, do ustąpienia. Nie będzie więc likwidacji problemu z rowerkami, na co skarżyli się wcześniej ci sami mieszkańcy domu. Nie trudno zauważyć, że brak w ich postawie logiki, a może po prostu chodzi tylko o demonstrowanie złej woli ?

Ponownie zwracamy się do rodziców dzieci korzystających z placu zabaw o udział w impregnowaniu znajdujących się tam urządzeń. Wystarczy kontakt z sołtysem.

Z uznaniem odnosimy się do decyzji mieszkańca Kromnowa pana Mariana Lejby oraz pana Ryszarda Majznera, dotyczącej nieodpłatnego przekazania na rzecz gminy działki w Barcinku. Społeczność gminna oraz Urząd Gminy Stara Kamienica wyrażają podziękowanie za ten piękny gest, który pozwala według mnie przede wszystkim na zachowanie wiary w człowieka.

Świetnie działająca wspólnota mieszkaniowa w tzw. „bloku” w Kromnowie odnosi pierwsze wymierne i bardzo śmiałe efekty swojej działalności. Po remoncie dachu wykonano łącznie z ociepleniem elewację północno-zachodniej ściany. Mieszkańcy planują wykonanie przeciwległej ściany jeszcze we wrześniu tego roku. Widok wszystkich z „dwójki” na rusztowaniu był imponujący! Wyjątkową postawą

społeczną wykazał się również mieszkaniec Kromnowa Krzysztof Majka. Pisałem o nim wcześniej kilkakrotnie. Jako kierowca gimbusa w okresie wakacji korzysta z urlopu. Proszę sobie wyobrazić, że pewnego lipcowego dnia wykonał kamienne schody na zboczu strumyka poniżej kościoła. Schody ułatwią nabieranie wody do mycia nagrobków i do kwiatów na cmentarzu. Jestem przekonany, że wszyscy zainteresowani wyrażają Krzysztofowi wdzięczność za jego dzieło. Pomagał mu na swoim wielkim sprzęcie Andrzej Wieczorek. Zdjęcia z wydarzenia zamieścimy z wersji elektronicznej KK.

Znacznie młodszym, poszukującym sensu życia w sporcie jest znany mieszkańcom Oskar Lubera. Ostatni miesiąc roku szkolnego był dla niego bardzo udany. W Szkolnym Trójboju Lekkoatletycznym w Jeleniej Górze zajął II miejsce w biegu na 60 m, skoku w dal i rzucie piłeczką. Natomiast na Wrocławskiej Olimpiadzie Młodzieży 2016 zdobył srebrny medal w zapasach w kategorii 35 kg, złoto zdobył w przełajowym biegu na dystansie 600 m w Szklarskiej Porębie. Dzielać radość z sukcesów, a przede wszystkim wyrażając społeczne uznanie za wspaniałą postawę sportową i nie tylko, gorąco Oskarowi gratulujemy ! /sołtys/

KROMNOWSKIE PORTRETY (17)

Osoba, którą prezentujemy w naszej galerii, to ktoś w naszej społeczności wyjątkowy. Pani Galina Andrzejewska jest mieszkanką Kromnowa od dwudziestu lat. Absolwentka Instytutu Puszkina w Moskwie, z wykształcenia bibliograf i nauczyciel języka rosyjskiego. Jako nauczyciel pracowała w Liceum Ogólnokształcącym w Zgorzelcu. Po śmierci męża przeniosła się do Kromnowa, żeby być bliżej zamieszkującej w Jeleniej Górze córki Ewy. Pani Galina jest dumna z jej artystycznych osiągnięć. Warto zaznaczyć, że pani Ewa Andrzejewska i jej mąż Wojciech Zawadzki są znanymi artystami zajmującymi się fotografią artystyczną. Pani Galina zawsze marzyła, żeby żyć na wsi. Cieszy się szacunkiem współlokatorów i znajomych. Jest osobą wielkiego formatu; o wysokiej kulturze osobistej, pięknym człowieczeństwie, szczególnej wrażliwości i wyjątkowym uroku osobistym. Nic dziwnego, że nie zapominają o niej byli uczniowie. Kocha ich ze szczerą wzajemnością. Pomimo dostojnego wieku jest samodzielna, jeździ na rowerze do Starej Kamienicy, wie, że może liczyć na pomoc otoczenia, jednak lubi liczyć na siebie. /E.B./



Galina Andrzejewska

Fot. Edward Biliński

Zdrowe odżywianie - na temat żywienia dzieci (cz.6)

Na temat żywienia dzieci napisano chyba setki poradników i opracowań, więc z pewnością wszyscy znają podstawowe zalecenia dotyczące diety dzieci. Współcześnie natomiast pojawia się coraz więcej „pułapek” na rodziców, związanych z celowo stosowaną dezinformacją, zwłaszcza w reklamach i na opakowaniach.

Dziecko jest konsumentem idealnym- wystarczy kolorowy papierek, bohater kreskówki na opakowaniu a już produkt ląduje w koszyku, bez względu na to, co to właściwie jest.

Niestety producenci i specjaliści od reklamy wykorzystują to jak mogą i nieźle im to wychodzi. Biskoptowe ciastko z nadzieniem i w kształcie misia uznawane jest przez wielu rodziców za zdrowe śniadanie (!) albo przekąskę. Słodkie jogurty, płatki i ciastka są przedstawiane w reklamach jako idealne i pożywne danie, ponieważ zawierają „mleko, pełne ziarna i, w zależności od produktu, witaminy/błonnik/owoce”.. i co tylko chcecie... tylko jak to się ma do rzeczywistości?

Mimo, że reklamy kierowane do dzieci muszą spełnić dodatkowe warunki, m.in. zabronione jest bezpośrednie namawianie do kupna produktu, to i tak możemy zaobserwować jak sprytnie omijane są te nakazy i jak bardzo kształtują one

codzienne wybory żywieniowe rodzin. Specjaliści od reklamy starają się tak przedstawić swój wyrób aby był on kojarzony ze zdrowiem, aktywnością fizyczną i zabawą. Dzieci bardzo chętnie sięgają po te kolorowe artykuły, gorzej, że na chywyty reklamowe nabierają się rodzice i dziadkowie.

NAPOJE: ponieważ wszyscy wiedzą już, że napoje gazowane są szkodliwe i nie należy podawać ich dzieciom, producenci znaleźli inny sposób; „na zdrowy soczek”. Oto w plastikowej (zazwyczaj) i małej butelce sprzedawany jest napój bez gazu, za to o zawartości cukru i syropu glukozowo-fruktozowego pod sufit- w reklamie sugeruje się, że jest to zdrowy sok, który dodaje energii do działania. Należy szukać dokładnego opisu na etykiecie: „sok” albo „napój”. Często producenci piszą jedynie swoją nazwę handlową np. „Maciuś jabłkowo-brzoskwiniowy”. Co za „Maciuś”? odwracamy butelkę i szukamy nazwy właściwego produktu (która musi się tam znaleźć). Zazwyczaj okazuje się, że to napój, czyli krótko mówiąc słodka woda nie mająca nic wspólnego z owocami. Tym sposobem dziecko otrzymuje kilka łyżeczek cukru na dzień dobry.

SERKI i DESERKI: Ta sama historia- cukier, zagęszczacze, aromaty i barwniki. Natomiast trend w reklamie ten sam- zdrowe (bo z mlekiem) i pożywne drugie śniadanie. Pomijając fakt, że produkty mleczne produkowane przemysłowo nie mają wielu wartości, warto zaznaczyć, że mleko krowie w ogóle nie jest człowiekowi potrzebne do szczęścia. A już na pewno nie w towarzystwie takiej ilości cukru.

CZEKOLADOWE SMAROWIDŁO NA CHLEB: szczyt kunsztu marketingowego został osiągnięty. Żeby z pasty cukrowo- tłuszczowej (tłuszcz palmowy utwardzony- najgorszy) stworzyć synonim zdrowego śniadania to z pewnością trzeba być dobrym w swoim fachu. I rzeczywiście- przy tego typu kampaniach pracuje sztab ludzi, którzy dbają o to, bo smarowidło kojarzyło się nam z przyjemną atmosferą w domu, porozumieniem międzypokoleniowym (o tak- wystarczy świadomie obejrzeć reklamę) i już mama kupuje tą iluzję szczęścia i zgody na kanapki. (Orzechy są w oryginalnym kremie w ilości około 13 %)

CIASTKA I PŁATKI NA ŚNIADANIE: Mimo, że reklama kierowana jest głównie do młodych „nowoczesnych” kobiet, można dostrzec też wariant dziecięcy; chociażby wspomniane wcześniej ciastka-miśki. Ponownie mamy do czynienia z miksem cukru i tłuszczu palmowego, tym razem w towarzystwie białej mąki. Tak, w płatkach też. Jest to bardzo wygodne rozwiązanie- kupić płatki i zalać mlekiem albo po prostu otworzyć paczkę ciastek i z czystym sumieniem podać dziecku na śniadanie, bo przecież w reklamie mówili, że zdrowe. Czytając etykietę możemy w łatwy sposób wyprowadzić się z błędu.

SUPLEMENTY DLA DZIECI: Kolejny, trochę inny przykład, jak wykorzystać troskę rodziców o zdrowy rozwój dziecka. Czy żelki z magnezem sprawią, że Twoje dziecko będzie miało lepszą koncentrację i zacznie się dobrze uczyć? Oczywiście, z

pewnością pomogą... dokładnie tak samo jak zwykły magnez trzy razy tańszy (już nie mówiąc o tym, że należałoby dać dziecku po prostu orzechy, zamiast wszechobecnego cukru).

Niestety żyjemy w czasach, gdy wszystko musimy poddawać w wątpliwość. Trzeba sprawdzać etykiety, czytać składy i nie dać się zwieść kolorowym i krzykliwym hasłom reklamowym.

Musimy pamiętać, że na świecie żyją tysiące ludzi, którzy utrzymują się tylko i wyłącznie z tego, że tworzą kampanie reklamowe, mające przekonać nas, zwykłych ludzi, że kupując ten a nie inny produkt będziemy zdrowi, szczęśliwi, nasze dzieci będą miały świetne wyniki w sporcie a dziadkowie będą tańczyć na stole. Tak działa ten przekaz- nie kupujemy produktu, kupujemy iluzję, którą ten produkt reprezentuje. Nie kupujemy ciastek- ale radość, aktywność, zdrowie. Nie kupujemy suplementów- tylko wizję grzecznego, bystrego i ambitnego dziecka, którą obiecuje reklama.

Na ten moment właściwie zatarła się granica między tym, co było jeszcze niedawno zaliczane do słodczy a tym co nazywamy zdrową przekąską. Musimy sami sprawdzać co jest czym i dopiero wtedy podejmować świadomą decyzję, zwłaszcza, gdy chodzi o dzieci i próby wykorzystywania ich ufności.

W tym wypadku je się mięso, jaja i podroby- oczywiście z dobrych źródeł, przy tym orzechy i niektóre zboża. Ten sposób odżywiania ma jak najbardziej odpowiadać naszemu niezmiennemu od wieków układowi trawiennemu.

W obu tych przypadkach najważniejsze jest żywienie się w sposób naturalny, nieprzetworzony, aby organizm odzyskał siły i mógł samodzielnie pokonać chorobę.
Primum non nocere....

Opracowanie AGK



Uczestnicy tegorocznego Festynu Rodzinnego „Powitanie Lata”



Ocieplona ściana z nową elewacją domu nr 2



Krzysztof Majka z Andrzejem Wieczorkiem
przy kamiennych schodach

Zdjęcia: E. Biliński